

# ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERA TA :

Miesięczna . . . . . Mk 80  
Kwartalna . . . . . Mk 240Cena  
numeru 20 Mk.

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA :

Za wiersz jednozłotowy peltowy :  
Na pierwszej stronie . . . Mk 45  
W tekście . . . . . " 30  
Nadesłane . . . . . " 37  
Ogłoszenia . . . . . " 23  
Drobne ogłoszenia od 150 Mk pocz.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi drukarnia J. A. Pelara (koło wleży farniej).

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiwleza).

**TREŚĆ:** Cukrowy żydek. — Proces Szmigla z „Ziemią“. — Żydzi w komisji podatkowej. — Skrzypek z dolarami. — Katolickie trafiki. — Kto będzie posłem. — Rugowanie katolików.

## Jak było z cukrem.

Niedawno zwróciliśmy uwagę Czytelników na historję dostawy cukru dla Rzeszowa i określiliśmy ją, jako skandal, bo sam fakt, że gmina wysłała po nieudanych próbach pośrednika żyda, dowodzi, że Magistrat nie umie lub nie chce dysponować widocznie odpowiedniejszymi ludźmi od wypróbowanych żydków, i tonie za darmo. Nie przesądzaaliśmy jednak jeszcze winy Departamentu Skarbu Min. b. dzielnicy pruskiej. Wyjaśnieniem, jakiego nam z tamtąd uprzejmie udzielono, dzielimy się z Szan. Czytelnikami, aby mogli nabrać właściwego o rzeczy sądu.

Departament Skarbu M. b. dzielnicy pruskiej, słysząc z różnych stron o wygórowanych cenach cukru w b. Kongresówce i w Małopolsce, postanowił na konferencji z delegatem Ministerstwa Skarbu przeznaczyć 200 wagonów tzw. cukru exportowego w cenie po 130 Mk za 1 kg. dla konsumów i kooperatyw spożywczych miejskich tj. urzędniczych i robotniczych w b. Kongresówce i Małopolsce, którym, jak wiadomo, ceny paskarskie najbardziej dają się odczuwać. Z powodu stosunkowo małej ilości cukru na ten cel przeznaczonego nie ogłaszano tego publicznie, spuszczając się zresztą w tym kierunku na Min. Skarbu w Warszawie, które miało przydziałać pewne ilości cukru poszczególnym zgłaszającym się kooperatywom za opłatą tzw. odszkodowania monopolowego na rzecz Min-twa Skarbu (o ile nas informowano 47 Mk od 1 kg — przyp. red.). Na przydział ten więc departament dzieln. pruskiej nie miał żadnego wpływu.

(Rzeszowskie kooperatywy czyniły zabiegi we Warszawie i przez miej-

scowe Starostwo, jednak, jak wiadomo, dostał, o ile wiemy, Związek konsumów i przez Kraków — Składnica k. r. Kooperatywom odmówiono, jako zrzeczeniom o charakterze przemysłowym).

Tymczasem Ministerstwo Skarbu, następnie Min. Apropowizacji w Warszawie przydziałały cukier różnym konsumom w obu dzielnicach. Przydziały były tak różne co do ilości, że departament, chcąc umożliwić korzystanie z tej sposobności możliwie największej liczbie konsumów, musiał przyznawane ilości obcinać. Wbrew ustalonym zasadom zaczęto w Warszawie przydziałać z tych 200 wagonów także niektórym gminom cukier. Do takich należała także gmina Rzeszów. W jej imieniu zgłosił się Dr. Hochfeld z pismem Min. Apropowizacji (M. A. II. Ap. Nr. 35041 dn. 12 lipca 1921), przeznaczającym dla Magistratu m. Rzeszowa 3 wagony cukru białego.

(Mimo życzliwości dla Rzeszowa departament nie mógł zasadniczo wydać cukru, przeznaczonego dla konsumów, p. Hochfeldowi dla Magistratu, który nie jest ani konsumem ani kooperatywą. Pośrednictwo również było wykluczone i na drodze prawnej tępięne. Powoływanie się w departamencie na to, jakoby gmina Tarnowa dzień przedtem cukier taki dostała, nie okazało się zgodne z faktem, co stwierdził dyrektor Departamentu).

Tymczasem M-two. Aprop. w Warszawie napierane przez różne instytucje, kooperatywy i gminy o przydział cukru, nie mogąc wszystkich żądań z tych 200 wagonów zaspokoić, postanowiło przydziałać cukier ze swoich zapasów, jakie miało zakupio-

ne od Min. b. dzielnicy pr. i wy-stosowało w tym kierunku pismo (z dn. 13 sierpnia 1921 Nr. II. A. P. 36564), zlecające wobec przekroczenia ilości pozostającego do dyspozycji cukru wydawać na dalsze zlecenia cukier surowy na poczet tych zakupionych.

Na podstawie tego pisma mógł każdy posiadający pozwolenie Min. Apropowizacji otrzymać w departamencie cukier, a więc otrzymał go także i Magistrat m. Rzeszowa (Depart. Skarbu M. b. dzieln. pruskiej L. dz. VII — 7221 z dn. 18/VIII 1921 sprzedał Rzeszowowi 30000 kg cukru surowego I rzutu po cenie 124 Mk za 1 kg. brutto za netto) i byłby go otrzymał, gdyby zamiast p. Hausera (drugiego żyda) był wysłał swojego woźnego lub pacholka miejskiego, bo chodziło jedynie o dopełnienie obowiązków należyłościowych i konwój. Cenne swe pośrednictwo (kosztowało wagonu cukru odstąpionego!) tłumaczył p. Hausertem, że „jadać za interesami swemi do Głaska mógł tę sprawę po drodze bez większych kosztów (?) dla miasta załatwić“. Więc, jak widać, nie departament w Poznaniu ponosi odpowiedzialność za to, że nie pierwszy ale drugi żyd i to nie bezinteresowny cukier dla miasta otrzymał, a że my cukier „zasłkowy“ płaćliśmy po 230 Mk.

-Wyjaśnienie to naprawdę nie potrzebuje już komentarzy. Cierpliwy czytelnik wyciągnie sam wnioski. Ale czyż dziwić się czemu, wszak żyjemy w Mojżeszowie!

## REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu.

## Proces posła Szmigła z „Ziemią Rzeszowską“.

(Dokończenie sprawozdania z rozprawy sądowej).

### Obrońca ofiaruje dalsze dowody.

Obrońca stawia wniosek o przesłuchanie szeregu świadków, a mianowicie (c. d.):

Świadków Sebastjana Jarosza, Franciszka Stylińskiego oraz posła ks. Lubelskiego na okoliczność, iż p. Lubieniecki, gdy przybyli do niego prosić o przydział kartofli dla Tarnowa, książkami urzędowymi wykazał, że polecenia takie dla Tarnowa uzyskał już poseł Szmigiel.

Ciołkosza Kasprowicza, że Dr. Gagatek do Spółki z posłem Szmigłem i Wojciechem Lwem posiadali dom handlowy w Warszawie przy ul. Chmielnej 25, a potem Twardej 21.

Prof. Ciołkosza należy przytem zapisać o nazwisko tych osób wiarygodnych, od których wiadomość tę otrzymał.

Świadka Adama Starostkę, przewodniczącego Związku Inwalidów w Tarnowie, iż Inwalidzi w Tarnowie z kartofli i zboża na imię Związku przez Dr. Gagatkę otrzymanego nie otrzymali, albowiem Dr. Gagatek wszystko sprzedał na pasek.

Pułkownika Emila Wysockiego na okoliczność, że Dr. Gagatek zboże siewne sprzedał wojsku po 1500 kor. za cetnar.

Sędziego Kopę i Dra Mütza z Tarnowa, iż Dr. Gagatek sprzedawał po 240 Marek w Tarnowie kartofle, które kupował po 160 Marek.

P. Lubienieckiego na okoliczność, że poseł Szmigiel protegował wobec niego także Wojciecha Lwa o udzielenie mu pozwolenia na kupno ziemniaków, rzekomo przez liczne gminy upoważnionego.

Piotra Ryczywoła ówczesnego naczelnika gminy Pębitno, że Wojciech Lew gminie tej cfiarował kartofle na sprzedaż, a więc uprawiał przy pomocy posła Szmigła handel fałszerski, czyli pasek mimo zarządzenia władz, aby konsumenci wprost od producentów kupowali.

Świadka Wojciecha Lwa, aby podał, które gminy upoważniły go do zakupu kartofli po ile je kupował i po ile sprzedawał.

Świadka Dr. Bardla na okoliczność, że poseł Szmigiel grał wobec niego rolę i podawał się za opiekuna inwalidów, oraz że poseł Szmigiel na tej podstawie często interweniował u niego w celu przydzielenia Dr. Gagatkowi, względnie Siołce jego Inwald zboża na zasiew i kartofli do sadzenia. Na tę samą okoliczność wnosi o przesłuchanie ówczesnego ministra aprowizacji p. Śliwińskiego oraz szefów Sekcji pp. Pietruszyńskiego i Leśniowskiego.

Świadków Dr. Tertila burmistrza Tarnowa i Dr. Mütza, że po-

sta Szmigła nie znają i że go nikt nigdy nie upoważniał do starania się o kartofle dla Tarnowa.

Świadków pp. Rączkowskiego, Zechorę i Grzymka na okoliczność, iż klub ludowy, nie spróbując postępowania posła Szmigła, wydelegował ich do zbadania zarzutów posłowi Szmigłowi czynionych.

Obrońca zastrzega sobie w miarę wyników śledstwa podanie dalszych świadków i dowodów.

**W Tarnowie wniesiono przeciw Szmigłowi doniesienie o oszustwo.**

W końcu obrońca cfiaruje dowód z aktów Sadu okręgowego w Tarnowie Nr. 140920 i znajdujących się tamże dokumentów na stwierdzenie, iż do Prokuratury Państwa w Tarnowie weszło doniesienie przeciw posłowi Szmigłowi o zbrodnię oszustwa i że dochodzenia przeciw niemu dlatego tylko nie wdrażono i p. Szmigiel jest posłem, — a w Polsce zbrodniarz, jeżeli jest posłem, staje się nie-tykalnym i w ogóle akta te powołuje na fakt współdziałania posła Szmigła z Dr. Gagatką w handlu artykułami żywności, — w szczególności popierania go u władz i używania w tym celu swoich poselskich wpływów.

**Szmigiel domaga się przydziału zboża siewnego dla milionera obszarnika Joska Willnera.**

Co się tyczy sprawy protegowania Joska Willnera o przydzielenie mu zboża siewnego, obrońca powołuje się na zeznania komisarza rolnego przy Starostwie w Rzeszowie, p. Miksiewicza, że poseł Szmigiel, spotkawszy go w kawiarni, prosił go o przydział zboża siewnego dla rzeczonoego Willnera, właściciela tysiąc-morgowego obszaru dworskiego Zgłębien, milionera, a więc człowieka, którego stać było na zakupno ziarna, i że mu zboże to, mimo bardzo szczyptych zapasów na ten cel, przydzielono. Zarzut więc w tym względzie przez „Ziemie Rzeszowską“ mu uczyniony jest prawdziwy.

Co się tyczy okrzyku posła Szmigła w Sejmie na cześć p. Naczelnika Państwa, konstatuje obrońca, iż odnośna notatka „Ziemi Rzeszowskiej“ zawiera dozwolone opisanie tego, co w Sejmie zaszło i że okrzyk ten z ust takiego człowieka, jak Szmigiel, był niewłaściwy.

Obrońca zauważa w końcu, że działalność posła Szmigła przynosi ujmę nie tylko wyborcom ale także tak poważnemu klubowi, jak ludowy, oraz szkodzi Państwu i społeczeństwu i stawia wniosek, ażeby celem przeprowadzenia ofiarowanych i cfiarować się mających dalszych dowodów, sprawę oddano napowrót Sędziemu śledczemu.

### Uchwała Trybunału.

Trybunał po krótkiej naradzie do wniosku tego się przychylił i w tym celu rozprawę odroczył.

### Refleksje.

Tak skończyła się narazie ta smutna rozprawa, która rzuciła jaskrawe światło na korupcję szerzoną przez osoby, które do jej zwalczania są powołane.

Jakżesz wobec tych czynów p. Szmigła wyglądają jego gromy, które na przedwyborczych wiecach rzucał ten człowiek bez studjów i bez określonego zajęcia na wszystkie inteligentne warstwy narodu, piętnując je krzywdzicielami i wyzyskiwaczami biednego ludu, a siebie jedynym jego obrońcą, byle go posłem obrano. Po tej sensacyjnej rozprawie, działalność p. Szmigła, jako posła, stała się tematem, którym cały ogół żywo się interesuje. Przyczyni się ona niewątpliwie do oczyszczenia naszego ruchu ludowego od niezdrowych miazmatów, jakie wniósł do niego poseł Szmigiel. Na razie

**zbrodniarze chodzą wolni.**

Gagatek przebywa w Gdańsku i jeździ własnym jachtem, a Szmigiel, wydelegowany do wschodniej Galicji, z wiera imieniem Polaków pakta z Rusinami i robi „chłopom wiatr w głowie!“

## Niedoceniańie czy lekkomyślność Magistratu.

Inspektorat skarbowy odniósł się do Magistratu o wybór trzech członków i tyluż zastępców do komisji szacunkowej państw. podatku dochodowego i majątkowego. Ważność tej komisji jest bardzo wielka. Wobec reform finansowych p. Michalskiego, gdzie społeczeństwo dać musi wszystko, co dać może, dla ratowania państwa, chodzi o to, aby każdego obywatela oszacować możliwie najwyżej,

**Kto nie zwiędził**

## TARGÓW WSCHODNICH WELWOWIE

niechaj przynajmniej pospieszy oglądnąć

## Wystawy „Szatni“

**W RZESZOWIE, przy ul. Sobieskiego l. 1.**

Zawsze na składzie: sukna, korty, lodeny, kamgarny na ubrania i kostjomy, double veloury na płaszcze, materjały na suknie, dodatki krajeckie. Gotowe ubiory, raglany, kurtki, ubranka dziecinne i t. p.

ale sprawiedliwie i aby jedna klasa społeczna nie uchylała się od płacenia na niekorzyść drugiej. Rzeszów musi dać państwu duże miliony; te miliony powinny być sprawiedliwie rozłożone. Już ustawa w swoim założeniu chce, aby w komisji zasiadali reprezentanci wszystkich zawodów i jako sędziowie sprawiedliwi a zarazem obrońcy przed pokrzywdzeniem. Do wyboru zatem ludzi powinno się przystępować z całą powagą, zastanowieniem i zrozumieniem, jakich ludzi należy wystać.

Jakżesz nasz Magistrat te rzeczy pojmuje. Mając 14 dniowy termin, zwołuje radę dopiero w ostatnich dniach. Burmistrz nie zna ustawy, twierdząc, że wybranym może być tylko radny, a nikt z poza rady, przez co usuwa najpoważniejszych, najlepiej znających stosunki miejscowe i najczęściej godnych zaufania obywateli, którzy nie mają szeszeńca należeć do rady. Ważność wyborów zrozumiała tzw. opozycja i grupa P. P. S., głosząc za wnioskiem odroczenia posiedzenia celem porozumienia się co do osób, jakieby wybrać należało. Niestety wniosek upadł, gdyż klub burmistrza i żydzi głosowali za wnioskiem magistratu. Wybrano r. Machowskiego (zast. ks. dz. Tokarski), Dr. Hochfelda (zast. Dr. Schaufel), r. Pasierba (zast. r. Piątkowski). Jesteśmy zdania, że wybór nie jest szczęśliwy. Przedewszystkiem miljonerzy w komisji zasiadać nie powinni, bo mogą chcieć robić wszystko, aby ciężary na nich

jak najmniejsze spadły, a przez to być ustępliwymi dla drugich. Zastępcy wchodzi w razie przeszkody członków. Mało jest prawdopodobieństwa, aby ks. dz. Tokarski był w możności wejść jako zastępca, toż samo i r. Piątkowski; natomiast bardzo możliwe, że Dr. Schaufel będzie więcej siedział, aniżeli Dr. Hochfeld. Jaki z tego może być wynik. Miljonerzy będą mogli mieć obrócić tak w r. Mach., jak w Drze S. hauflu. W tym ostatnim szczególnie miljonerzy żydzi, temwięcej, że trudno nam twierdzić, aby u Dra Schaufla stały interesy jego współwyznawców, w których nadto zależy mu na popularności, nad interesami państwowymi. Państwo pieniądze mieć musi, o ile mniej zapłacą miljonerzy żydzi, o tyle więcej nasi drobni rzemieślnicy i mieszcianie.

A ci rzemieślnicy i mieszcianie będą mieli jednego r. Pasierba, który ani odwagi ani argumentacji dość nie znajdzie, o ile zna dobrze stosunki miejscowe, aby się takim matadorem skutecznie sprzeciwić. Na trzy miejsca mamy dwóch z wolnych zawodów. Zapamiętajcież sobie mieszcianie i rzemieślnicy, jeśli by was podatek na korzyść innych skrzywdził, komu macie do zawdzięczenia. A może burmistrz uważa, że niema w pośród was tyłu i takich, którzyby godnie, sumiennie i sprawiedliwie nakładając podatki na was, myśleli jednako o was i o dobra państwa.

*Nie należy tłumaczyć ustaw Boga na męczarnie ludzi.*

## Kto korzysta z trafik w Rzeszowie.

Z tych, którzy posiadają koncesję sami prowadzą trafiki jest niewielu: Wachs Leib, Feniger Marja, Wissenfeld Salka, Trink Leib, Ehrlich Bertold, Fangelhauer Krystyna (kat.), Biłńska Julja (kat.), Landau Frimeta, Landau Izrael, Rosenberg Leopoldyna (kat.), S. Ambulski Mieczysław (kat.), Fischler Sprince, Reich Eljasz, Chiel Lejzor, Kotowicz Aniela (kat.), Piątek Andrzej (kat.), Reich Matys — więc 17 właścicieli prowadzi interes samodzielnie, w tem 6 katolików. Następnie 20 trafik zastępują t. zn. dzierżawia sami żydzi (w nawisach zastępcy), a więc od katolików: Grabowska Marja (Holloschütz Ascher), B. licka Zofja (Herman Luft), Kaczmarezyk Julja (Schönwetter S. heindla), Sępówna Karolina (Kresch Meudel), Kściótek Marja (Kleinmann Mihał), Stachowicz Adalberta (Trachtenberg Izrael), Szwera Wincenty (Horowitz M.), Drewniaka Jadwiga (Achs Adolf), Świeranka Eugenja (Weissman Abraham), Łukasiewicz Bronisław (Wolf Estera), Bilka Tekla (Wiesenfeld Taub), Horak Jadwiga (Angarten Ewa), Possinger Marja (Reich Izrael), Jackel Michalina (Fischman Salomon), Kawińska Adela (Glanzer Anna), Trznadel Alojzy (Friedman Rachel), Szimák Justyna (Kristal Józef), Tyczyńska Julja (Nedel Izrael), Kamińska Aniela (Hauser Sprince) i jedna żydówka Fanger Ida (Reich Zofka).

Więc 19 katolików ma swoich ży-

*(Referat Dra Komorka na wiecu z dn. 9 paźdź. b. r.)*

## Ekonomiczne położenie pracowników myślowych i ich współpracowników.

Aby wyświetlić ekonomiczne położenie umysłowo pracujących w Małopolsce, muszę się cofnąć jeszcze w czasie, kiedy Małopolska była częścią składową państwa austriackiego i nazywała się „Galicją“. Polityka Niemców, dzierżących ster rządu w Austrii, szła w tym kierunku, aby uprzemysłowić jak najwięcej kraje zachodnie, a uradnie rozwój przemysłu w Galicji, która w połączeniu z Węgrami miała dostarczyć taniej żywności krajom zachodnim. Centralny rząd w Wiedniu uzyskał zamierzony cel. Opasowe było galicyjskie, trzoda chlewna i dorobowej jakości płody rolne dostarczyły taniego pożywienia krajom zachodnim Austrii, które w Galicji ubogiej w przemysł miały dobry rynek zbytu na swe towary.

Wzrastająca z każdym dniem ludność w Galicji, nie mogąc znaleźć zajęcia w przemyśle, musiała szukać go przy rolnictwie, skutkiem czego podniosła się liczba robotników rolnych w Galicji a obniżała się ich płaca i cena produktów rolnych na rynku wiedeńskim. Doszło do tego, że ro-

botnik rolny pobierał w niektórych okolicach Galicji 40 h dziennie, a w zamian za to kupiec i przemysłowiec wiedeński mógł kupić za 30 h kilo najprzeźrzejszej pszennej mąki.

Aby ujęrzić ducha narodu, centralny Rząd wiedeński wybrał najskuteczniejszy do tego środek, a w szczególności otworzył przystęp inteligencji polskiej do źle płatnych urzędów. Całe legjony inteligencji polskiej, nie mając innego wyboru, cisnęły się do urzędów i za płacę, która pozwalała tylko na marną vegetację, popadła w zawisłość od Rządu. Przeciętny urzędnik galicyjski wiedział dobrze, że tylko w samostnem Państwie Polskim może kraj rodzinny przysięść do należytego rozwoju, pouczał o tem swe dzieci i robił długi na ich wychowanie. Doszło do tego, że w ostatnich latach przed wojną obdłużenie stanu urzędniczego w Galicji wynosiło 70 milionów koron. Stan ten pogorszył się jeszcze w czasie wojny światowej, albowiem ciągła ewakuacja i inwazje zniszczyły majątek ruchomy większej części urzędników w Małopolsce.

Klęskę Państw centralnych uważali urzędnicy Polacy w Galicji za wyzwolenie ich z ciężkiego jarzma germańskiego i z utęsknieniem oczekiwali chwili, kiedy Państwo Polskie powoła ich do intensywnej pracy.

Niestety stosunki, w jakich żyli Polacy przez blisko 150 lat w czasie swej niewoli, wpływały tak na ich zapatrywania, że znalazłszy się na łonie wspólnej Matki Ojczyzny, nie potrafili się zrozumieć.

Pogardę, jaką darzyli Rosjanie i Niemcy słabą i nękaną spornami narodowościowymi Austrię, przenieśli Polacy z zaborów rosyjskiego i niemieckiego na Małopolan, chociaż tylko Małopolka miała uświadomionego urzędnika Polaka. W byłym Królestwie Kongresowym znali Polacy urzędnika Rosjanina, który zwykle z bardzo mianą kwalifikacją zajmował intratne stanowisko. Do tego urzędnika i do systemu rządzenia za pośrednictwem rubla tak się przyzwyczaili Królewscy, że każdy z nich, choćby tylko czytał i pisać umiał, czuł się powołanym na najwyższe stanowisko, które zależało nie od kwalifikacji lecz od tego, aby ubiegający się miał poparcie w sferach decydujących. A że każdy woli być ministrem, sekretarzem stanu, dyrektorem departamentu, prezesem komisji i t. d., niż urzędnikiem podwładnym, przeto za wstawianiem rozmaitych protektorów powstała taka ilość samoistnych centralnych urzędów w Warszawie o nieoznaczonym bliżej zakresie działania, że wszyscy, szukający lekkiego chleba Królewscy znaleźli w nich pomieszczenie. (C. d. n.)

dów do prowadzenia interesu. Czy to się godzi, gdy mamy przecież inwalidów, którzy mogliby samodzielnie prowadzić trafiki i siebie z rodzinami utrzymywać!

Na razie tyle. Do rzeczy wrócimy.

## Z DNIA.

### Posel (Skrzypek)

#### wśród czarnej giełdy.

W dniu wczorajszym przyjechał do Lwowa w towarzystwie dwu włościan z powiatu rzeszowskiego Skrzypek (poseł) z pod paskopiastowego znaku. Głównym celem przyjazdu tego posła były dolary amerykańskie i wielka chęć ich pozbycia na czarnej giełdzie... Wszyscy tedy trzej udali się wieczorem na teren, gdzie dniem i nocą pracuje pajęczne bractwo i tam też pragnęli pozbyć się banknotów amerykańskich.

Kiedy wieść rozeszła się wśród czarnej giełdy, że „chłopi sprzedają dolary“, wnet pajaki poczęły zewsząd się ściągać. W bramie przy ul. Legionów nawiązano następne pertraktacje, w których obie strony starały się najpierw zbadać swego przeciwnika. Nadzwyczajny ruch w bramie, do której długa, czarna smuga ściągać się poczęły pajaki, zwrócił uwagę posterunkowego. Pertraktacje były w pełnym toku, gdy zjawił się posterunkowy i wezwał właścicieli dolarów do przedstawienia swych legitymacji.

Pan poseł zdziwił się nadzwyczajnie, gdy usłyszał to wezwanie ze strony pierwszego z brzegu posterunkowego, który śmiał jego, posła z pod znaku paskopiastów, wzywać do okazania legitymacji. Zawałał się tedy, po chwili oburzył się nawet, gdy jednak posterunkowy nie ustępował, pan poseł, rad nierad, okazał swą legitymację. Z kolei posterunkowy odczytał nazwisko Skrzypka, nie zwrócił uwagi na jego poselską godność i wezwał wszystkich trzech, aby z nim udali się na inspekcję policji. Dotknięty do żywego brakiem poszanowania ze strony posterunkowego, nie dającego wlawry, by poseł mógł mieniać dolary na czarnej giełdzie, udał się na inspekcję, gdzie sprawa się wyjaśniła. A miała ona pozatem kilka epizodów drastycznych, gdy się zważy, że za posterunkowym ujął się pewien żydowski handlowiec i w ten sposób rozgłośna sprzeczka uliczna zwróciła na siebie ogólną uwagę.

Nie wiemy, czy pan poseł rzeszowskiej ziemi zmienił dolary na czarnej giełdzie, czy też powrócił z nimi; że banknotów amerykańskich nie pozostawił w P. K. K. P., rzecz chyba pewna.

„Słowo polskie“ z dnia 10/10 1921 Nr. 444.

(Wyrazy w nawiasach — naszym są dodatkiem).

## Swój do swego!

## KRONIKA.

**Zebrań członków Stowarzyszeń katolickich** odbędzie się w niedzielę dnia 23 października b. r. o godz. 4 po poł. w sali „Sokoła“. Referat na temat: „Katolicka praca społeczna“ wygłosi H. Mianowski z Krakowa. — Przewidziany jak najliczniejszy udział katolików.

**Centralna Komisja Chrześcijańskich Związków zawodowych.** — Wyrazem wznagającego się chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce jest powstanie nowej instytucji pod nazwą „centralnej Komisji chrześcijańskich związków zawodowych w Warszawie“. Komisja składa się z 11 członków, reprezentujących związki zawodowe z siedzibą w Warszawie, Krakowie i Wilnie oraz tworzące się organizacje w b. zaborze pruskim, dąży przede wszystkim do ujednostajnienia chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce, przez zakładanie i popieranie centralnych chrześcijańskich związków zawodowych dla każdego zawodu; przez przekształcenie różnych lokalnych względnie terytorjalnych chrześcijańskich związków zawodowych w organizacje centralne; przez łączenie odrębnie działających centralnych związków zawodowych chrześcijańskich; przez przygotowanie ogólnopolskiego Kongresu chrześcijańskich związków zawodowych. Pierwsze konstytuujące posiedzenie Centralnej Komisji odbyło się w dniu 20 września b. r. w Warszawie. Utworzenie Centralnej Komisji chrześcijańskich związków zawodowych stanowi nowy ważny etap w rozwoju chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce.

**Zaproszenie.** W niedzielę dnia 30 października 1921 r. odbędzie się w Krakowie, w lokalu Związków przy ulicy Andrzeja Potockiego 11. II Zjazd Chrześcijańskiego Związku droźników z zachodniej Małopolski, na który uprzejmie zapraszamy. Program Zjazdu jest następujący: I. O godz. 8 rano Msza św. w kościele Najśw. Marii Panny. II. O godz. 9 rano otwarcie Zjazdu III. Referat na temat: Idea chrześcijańska a gospodarze dążenia robotników, referent: Inż. Henryk Mianowski. IV. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku. V. Referat na temat: Najpilniejsze zadania droźników. VI. Sprawy organizacyjne. VII. Wnioski i uchwały. VIII. Zamknięcie Zjazdu. W II Zjeździe biorą udział delegaci droźników państwowych i powiatowych wybrani przez droźników w poszczególnych powiatach. Powiaty, w których dotychczas nie przeprowadzono wyborów, zechcą wystąpić na Zjazd przynajmniej po dwóch przedstawicieli.

(Podpis Stowarzyszenia).

**Stare i nowe przepisy, obowiązujące właścicieli sklepów** wszelkiego rodzaju, restauracje, cukiernie, bary itp., przewidują pod rygorem wysokich

grzywnien (do 30 tysięcy) tak bardzo przez publiczność pożądane poddanie kupców i przemysłowców pod publiczną kontrolę. Główne wymagania przytaczamy: za szybą okna lub drzwi na zewnątrz ma być umieszczony czytelny, z firmą, potwierdzeniem władzy i datą sporządzenia cennik towarowy a oprócz tego ceny na poszczególnych artykułach w sklepie. Na żądanie kupującym należy wystawiać rachunki firmowe z wyszczególnieniem ilości i ceny nabytego towaru. Kupiec winien przechowywać fakturę ze źródła zakupu. W restauracjach, szynkowniach cenniki na stołach, ceny mają być już łącznie z „napiwkami“, o ile się je pobiera. Obsługa musi wystawić rachunek i wręczyć go przed zapłatą. Wszelkie cenniki muszą również figurować w sklepie na miejscu widocznym, nadto odpis czytelny niniejszych przepisów. Rozporządzenie obowiązuje od dn. 1 lipca 1919, cenniki w myśl tego rozporządzenia od 1 października 1921.

**Epidemia szkarlatyny** szeszy się poważnie w naszym mieście wśród młodzieży szkolnej. W ubiegłym tygodniu zamknięto z powodu kilku wypadków burzę gimnazjalną a uczniów z konwiktów rozpuszczono na dwa tygodnie do domów. Nauka w Zakładach toczy się. Władza sanitarna uznaje za wskazane na razie nauki publicznej nie zastanawiać. Rzeszów zawdzięcza ten swój stan zdrowotny w pierwszym rzędzie bezprzykładowemu brudowi, jaki w mieście panuje. Jeszcze nie przystąpiła czerwotka, która doświadczyła, a już szkarlatyna szuka sobie nowych. Najwyższa pora, aby powołane czynniki wymusiły na publiczności zachowanie wymaganych w takich razach wskazań sanitarnych.

**Porządki miejskie.** Żalą się mieszkańcy ul. Kraszewskiego, że jeden z właścicieli realności, leżącej przy tej ulicy i to członek Magistratu, zanieczyszcza powietrze zawartością kanatów, wypompowywaną do ogrodu. Może odpowiedzialne władze zechcą to zbadać jak najprędzej, bo podobność tego rodzaju czyszczenia dołów kloacznych ma się tam odbywać już od dawna! Polecamy również łaskawej opiece Urzędu czyszczenia miasta ulicę — Słowackiego, Grunwaldzką, Grottgiera, a przede wszystkim okolicę bożniczy, zwłaszcza w czasie świąt żydowskich! Gdzieindziej podobność właściciele domów oczyszczą swoim kosztem chodniki i połowę ulicy przed swoimi domami. I u nas była taka uchwała, ale ją niestety cofnięto! Czy nie dlatego, że wszyscy członkowie Magistratu mają realności, no i ichby to dotknęło w pierwszej linii?!

**Kwaśne śliwki.** W Nrze 42 „Piasta“ chwali się „obronca ludu“ poseł Szmigiel, że wniósł interpelację w Sejmie w sprawie zbrodnicyzkiego szycanowania włościan, przywożących produkty na targ do miasta przez Policję państwową w Rzeszowie i lekkomyślnego a mściwego(?!)

barania tych włóścian przez sądy. Bieda, zdaniem pana posła, sprzedajacemu po 50 Mk za 1 kg. śliwek, większa bieda kupującemu, gdy głodny. — A mleczko dla dzieci po 100 Mk za litr, to nic?! I policja ma swój rozum, nie gorszy od pana posła. A orzeczenia Wyroki Sądu są „mściwe“ a Policja „zbrodnicza“?! Jedna nauka poszanowania prawa! Pan minister zapewne odpowie panu posłowi we właściwy sposób.

Dworzec kolejowy zaczyna się czyścić. Peron świeżo tynkuje się. Baraki drewniane przed dworcem rozebrano. Na razie p. Steiner będzie miał ze swego mieszkania ładniejszy widok, ale czy stacja będzie miała miły widok z tym „żelonym domkiem“, kupionym przez Steinera od „dobrodźęja“, to wielkie pytanie. W innym mieście odskonięto by bezwarunkowo wolne miejsce przed stacją. No tak, ale trzeba mieć szczęście, przynajmniej szczęście!

Dusimy się pyłem i brudem ulicy. Tumany kurzu z zarazkami zakaznymi zmuszeni jesteśmy tykać na ulicach, nawet głównych, miasta. W dzień targowy rynek i ulice dojazdowe powinny być rano i w południe skropione dostatecznie wodą. Na wjazdach bocznych, do głównych ulic prowadzących, powinny być tablice zakazujące przejazdu furm z nawozem i popiołem. Wprawdzie zdarzy się policjant, który energicznie wabroni zamieszczenia ulicy, ale po jego odejściu nieprzywycieczony do tego woznica potrafi najbezzwłoczniej za kilka minut zniweczyć ciężką pracę zamiataczy i wyłożyć koszt. A przecież do tego są boczne ulice objazdowe. Trzeba żądać porządku i surowo karać za przekroczenia przepisów, ale te trzeba jasno wypisać!

Jak żydzi rugują katolików? Realność przy ul. Sobieskiego, własność Emanuela Trinkę, obfituje w epizody takie, jakie się nigdzie nie zdarzają. Umie on bowiem skręcać kark wszystkim i oiesz się nietykalnością, równą poselskiej. Ileaż on razy przekroczył progi gmachu sądowego za fałszywe zeznanie fasji, za nielegalne magazynowanie towaru, śrubowanie czynszu itd., a jednak zawsze na wolności! Jeszcze Magistat nie zajął sprawy niechlujstwa w jego realności, co jeszcze w lipcu br. Komisja sanitarna skonstatowała, a o tego wynikiem są zakaźne choroby w jego realności jak czerwotka, koklusz i szkarlatyna, a już E. Trinkę nowych dopuszcza się nadużyć, bo nie tylko, że w realności po staremu kloaki zalewają piwnice, niechlujstwo dalej święci triumfy, ale nadto umieścił jakichś niechlujnych i zakaźnych współwyznawców na strychu, a równocześnie systemem wypraktykowanym wyrzucił na bruk bezbronną katoliczkę 80-letnią przy pomocy stróża i wpakował owego żyda, ukrywanego kilka miesięcy na strychu tejże realności wraz z rodziną. I mimo, że

mieszkanie to Magistrat zarekwirował, E. Trinkę wprowadził owego zbiega. Zdobył się wprawdzie Magistrat na to, że przy pomocy ślusarza i policji otworzył drzwi i wprowadził swojego lokatora, ale cóż kiedy Trinkę okazuje się silniejszym, bo jakkolwiek groziła mu kara 10000 Mk za zamknięcie mieszkania zarekwirowanego, to właśnie on skarży Magistrat za nieprawne zajęcie mieszkania i odgraża się, że choćby go to miliony kosztowało, sprawę musi wygrać i bezdomnego urzędnika na bruk wyrzucić! Tak Trinkę umie za nos wodzić nie tylko swoich lokatorów, ale także i Magistrat. Czekamy na dalsze wyniki. — Nadmieniamy, że wyrzuconastaruszka chciała złożyć meble w podjętym pokoju przy ul. Krakowskiej u p. B. Lecz, niestety, mieszkańcy tego domu, katolicy, wyrzucili jej meble i tak na opatrności Bożej dwa dni przeleżały na deszchu i ściecie!

Dwle miary. Związek emerytów i wdów w Rzeszowie prosił p. Burmistrza o użyczenie im na obrady sali Rady miejskiej. Odmówił im, bo niedawno obrazy zginęły i t. p. argumenty! W tej samej sali p. Krwawicz ratuje dwudniowymi obradami z kolegami zagrożoną wolność i prawa ludzkości, forsując nienaruszalność 8 godzinnej pracy, no i przecież p. Burmistrz nie boi się, aby obrazy zginęły. No i my nie boimy się o to, ale trudno zrozumieć tę podwójną miarę uprzejmości.

O spadku cen na produkty aprowizacyjne donoszą dzienniki lwowskie i wyrażają zapowiedź, że ceny obniżą się jeszcze bardziej. A w Rzeszowie jak?! Chleb drożeje raptownie i musimy płacić, bo tak się niektórym podobą. Na targu ceny także wyższe, bo tak uczą niektórzy postowie.

Spadek cen manufaktury. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w związku ze spadkiem obcych walut, ceny manufaktury spadły o 25 procent. Dalejszy spadek spodziewany.

Ostrożniej! Fasada kościoła popijarskiego do połowy ubrała się już w nowe szaty. Miłe to dla oka i serca katolickiego. Zdałoby się jednak, aby robotnicy, pracujący przy odnawianiu, więcej uwagi poświęcali zachowaniu tego, co z dawnych czasów zostało. Przez niestrożność poutracono figurę kamienną, zdobną fasadę, ręce, palce i nosy, a przecież naprawić to się łatwo nie da.

Ze związku emerytów. Ruchliwy prezes Związku emerytów p. Kuczyński wdrożył akcję zapomogową celem zaopatrzenia na zimę w ziemniaki najbiedniejszych wdów i sierot po funkcjonariuszach państwowych. Okoliczne dwory w Boguchwale, Jasionce, Staromieściu, Mrowli, Nosówce, Rudny, Trzcianie, Słocinie, Zalesiu, Załężu i Złobniu wpisały do księżeczek zbiorowej każdy po kilka korcy ziemniaków, ozem w przyszłym tygodniu obdzielili się bezpłatnie przeszło 60 ro-

dzin. Jednak ofiarowanych ziemniaków nie byłoby czem zwieźć i cała akcja zrobiłaby była fiasko, gdyby nie szlachetna humanitarność tutejszego komendanta 17 p. p. pana majora Oziewicza, który z całą gotowością filantropa dał Związkowi do dyspozycji kilka wojskowych podwódek przez szereg dni. Związek więc emerytów oraz wdów i sierot poczuwa się do miłego obowiązku złożyć tą drogą najszlachetniejsze podziękowanie panu Starościu Konciewiczowi, panu komisarzowi Gądomskiemu, panu majorowi Oziewiczowi, oraz p. p. oficerom 17 p. p. i wszystkim P. T. ofiarodawcom, którzy chętnie poparli tę akcję humanitarną, przez co niejedną otarli sierocą łzę zwątpienia.

Miljonówka wygrana padła ostatnio na Nr. 1,319 853.

## Na kogo mamy głosować.

(Autentyczne.)

Idąc ulicą Zamkową napotkałem grupkę ludzi, wracających z targu, żywo dysputujących oczywiście o wielkiej polityce i słyszałem przy tem następujące zdanie: „jak będą nowe wybory, to przecież wiecie, że na panów z miasta i księży głosować nie możemy, bo oni ssią chłopską krew, a na chłopów także głosować nie będziemy, bo, jak się pokazało, taki dużo obiecuje, a dba tylko o swoją kieszeń, a nie o biedny naród, więc wolimy głosować na Zylbera i Durkera (zapewne Druckera), bo bez panów się obejdzimy, a bez żydów nie obejdzimy.“

A może miał i rację ów wyborca.

Nie będzie wtedy narzekał chłop na pana, pan na chłopów, podadzą sobie ręce i w zgodzie orac będą dla żydów polską ziemię, a żyd nimi będzie poganiał.

Bo do tego tylko prowadzi mądra polityka mężów stanu naszej lewicy, z której widać wedle klucza partyjnego co chwila ktoś znajduje się pod kluczem.

## Odpowiedzi Redakcji.

Bezimiennemu w Rzeszowie. — Obwinienie sprawców nieszczęśliwego wypadku w piekarni Eksteina byłoby dla ogółu interesujące i mogłoby spowodować dochodzenia prawdy, gdyby autor tych rewelacji był bardziej obywatelski i umieścił swój podpis i adres. Na anonimach polegać nie możemy.

Powiatowe Koło Związku inwalidów wojennych w Rzeszowie. Narzekania Panów na stosunki obecne w odniesieniu do ich położenia nie są pozabawione w wielu wypadkach podstawy. Poruszeniem sprawami już się zajmujemy częściowo w tym numerze.

Czytelnikowi przypadkowemu w Poznaniu. Dziękujemy. — Drapiące pazury są wyjątkowo „czyste“, a że rozdrapały nieświadomie ranę niezabliźnioną — przepraszają.

Najlepsze ubezpieczenie pieniędzy w handlu.

Zapisujecie się przeto na członków

## Spółki hodowców drobiu

W RZESZOWIE

Stowarz. zarejstr. z ogranicz. odpowiedzialz.

Udział wynosi najmniej 10 Mk. — Dla członków z 10-cio ma udziałami otwarty

== Rachunek bieżący ==

Dla interesowanych otwarte od 8 do 1 w poł.

Telefon Nr. 58.

(109)

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego — dom własny.

3-4

Księgarnia i Skład nauki  
Władysława Uzarskiego

w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja 2

poleca książki do nauki języków: (133)

Berlitz, Illustré pour les enfants

— Deuxième livre

Hording, Petit à petit ou premières leçons de français

Kron, Le petit Parisien.

Peschler, Causeries parisiennes.

Wępkowski, Książka Francuska cz. I.

Argus, Podręcznik jez. Angielskiego.

— "Francuskiego.

Berger, Łatwa metoda języka angielskiego.

Plate, Początki języka angielskiego.

## POSADĘ

korzystną otrzyma każdy po ukończeniu KURSU nauki pisania na maszynie systemem 10-palcowym,

w wzorowej szkole

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636.

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu. (88)

## DOROTEUM

w Rzeszowie, 3 Maja 20

sprzedaje okazjonalnie: (10)

Willę piętrową z komfortem, stajnią, sad, ogród warzywny itd. za 5000 dolarów, kredens pokojowy, płaszcze, ubrania, bieliznę, pościel, dywany, kilimy, wózek dla chorego, torbę, szafy, obuwie, futra, kostjumy itp.

**Skradziono** „dokument tymcz. zwolnienia“, na nazwisko Fornal Józef, ur. w r. 1901, zam. Lecce. Dokument ten unieważnia się. (135)

**Skradzione** „Tymcz. zaśw. demob.“, na nazwisko Chmaj Franciszek, ur. w r. 1895, zam. w Rudnej małej unieważnia się. (136)

**Zgubiono** kartę zwolnienia na nazwisko Schlagera Aleksandra, ur. 1898 w Gorlicach, zamieszkałego w Rzeszowie. Dokument ten unieważnia się. (134)

**Skradziono** tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Szybisty Józef, ur. 1896, zamieszkały w Jasionce. Dokument ten unieważnia się. (138)

Konc. przez

Wysokie Namiestnictwo

w RZESZOWIE, ul. Bema L. 636, przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawozdania, okólniki, cyrkularne bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze i t. p. po cenach nader przystępnych. (89)

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stądkiewicz. — Z drukarni J. A. Polara w Rzeszowie.

## MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: koszule męskie, kołnierze, mankiety, krawaty, pończochy, skarpetki, rękawice bawełniane, i wełniane.

Na sezon zimowy:

prawdziwe wełniane rękawiczki, pończochy, kamasze, zakioćki, sweatery, trykoty. (13)

**Zgubiono** „Tymcz. zaśw. demob.“, na nazwisko Kielbasa Ignacy, ur. w r. 1894, zam. w Lecce unieważnia się. (137)

Czas odnowić prenumeratę.

**KTO RAZ SPROBOWAŁ  
TEN PRZEKONAŁ SIĘ  
ZE NAJLEPSZA  
PASTA DO OBUWIA  
JEST „MARY”  
ŻAĆ WSZĘDZIE!**



Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig Dom handlowy  
Rzeszów, ulica Zamkowa I. 6 (11)